



# Głos Ludu

## Gazeta Polaków w Republice Czeskiej

**Oddano hołd  
lotnikom**  
| s. 2



**Święto  
naszej rzeki**  
| s. 4



**Z błędem trzeba  
pracować pozytywnie**  
| s. 5



## Wciąż pojawiają się nowi zatruci

**WYDARZENIE:** *Trujący alkohol, który do wczoraj zabił trzy osoby, nadal zbiera żniwo. Wczoraj pojawił się kolejny przypadek ciężkiego zatrucia – tym razem aż w Czechach Środkowych. Policja w niedzielę postawiła zarzuty 36-letniemu mężczyźnie z Hawierzowa. Ministerstwo Zdrowia zapowiedziało, że w całym kraju będą przeprowadzane kontrole w restauracjach i jadalniach.*

Do Szpitala z Polikliniką w Hawierzowie trafiło od czwartku sześć osób zatrutych metanolem, czyli trującym alkoholem stosowanym w przemyśle. Połowę tworzyli mężczyźni, połowę kobiety. Pierwszą pacjentkę, którą przyjęto w ciężkim stanie w ub. czwartek, przeniesiono do Szpitala Akademickiego w Ostrawie. Tam zmarła. Już wcześniej, w domu, zmarł jej mąż. Kolejny mężczyzna przegrał walkę o życie również w Szpitalu Akademickim. W Hawierzowie leżały wczoraj cztery zatrute osoby – trzy na oddziale anestezjologii i reanimacji (ARO), jedna na jednostce intensywnej terapii oddziału wewnętrznego. – Stan jednej kobiety jest krytyczny, u dwóch kolejnych osób spodziewamy się bardzo poważnych uszkodzeń ośrodkowego układu nerwowego. Może to być utrata wzroku, głęboka nieprzytomność i inne uszkodzenia – powiedział ordynator ARO, Robert Bocek. Życiu pacjenta leczącego się na oddziale wewnętrznym nie grozi już niebezpieczeństwo. Stracił natomiast wzrok.

Lekarze na wczorajszej konferencji prasowej podkreślali, że w przypadku zatrucia metanolem liczy się czas. Pacjentom podawane jest antydotum w postaci etanolu, czyli „czystego” alkoholu. Osoby, które są przytomne, mogą go przyjmować doustnie. – Alkohol podawany jest pod kontrolą lekarzy, u pacjentów utrzymujemy 1 promil alkoholu – wyjaśnił Bocek. Pacjenci w ciężkim stanie muszą być podłączeni do sztucznej nerki, przeprowadzana jest u nich dializa. Dienne koszty leczenia jednego pacjenta wynoszą ok. 60 tys. koron.

Na oddziale ARO leży m.in. młoda kobieta, która w piątek sama zgłosiła się do szpitala, podejrzewając, że wypija trujący alkohol. – Zdążyła



Fot. DANUTA CHLUP

**Lekarze Szpitala z Polikliniką w Hawierzowie – wicedyrektor Jaroslav Lux oraz ordynatorowie Robert Bocek i Ján Ůrge – informują na wczorajszej konferencji prasowej o stanie zdrowia zatrutych pacjentów.**

jeszcze powiedzieć, że piła razem z konkubentem. Potem szybko straciła przytomność. Zaalarmowaliśmy policję, która odnalazła mężczyznę. Udało się go sprowadzić, ale dzięki temu, że dalej popijał alkohol – etanol, był w stosunkowo dobrym stanie, również wyniki laboratoryjne były dobre i odmówił hospitalizacji. Codziennie przychodził do nas na kontrolę – opisał jeden z przypadków wicedyrektor szpitala, Jaroslav Lux.

Szpital już w czwartek powiadomił Wojewódzką Stację Sanitarno-Epidemiologiczną o poważnych problemach zdrowotnych osób, które

w Hawierzowie-Szumbarku spożywały rozlewany alkohol. Sanepid natychmiast przeprowadził kontrolę w podejrzanym sklepie (dawniejszym kiosku z gazetami) i powiadomił Policję RC oraz Urząd Celny. Policja w niedzielę postawiła zarzuty 36-letniemu mężczyźnie z Hawierzowa, którego aresztowała.

Alkohol metylowy jest silną trucizną. Już 5-10 ml skoncentrowanego metanolu ma poważne skutki dla zdrowia, a 30 ml to śmiertelna dawka. Metanol jest zmysłami nierozpoznawalny. Smakuje i pachnie prawie identycznie jak etanol. Dlatego policja i lekarze apelują, by całkowicie

wstrzymać się od spożywania napojów alkoholowych niewiadomego pochodzenia. – Zaskoczyło mnie, że alkohol może być rozlewany w kioskach, tego w ogóle nie wiedziałem – zauważył Lux.

Przypadki zatrucia alkoholem metylowym pojawiły się również na Morawach Południowych (u osób mających powiązania z Hawierzowem), a wczoraj w środkowoczeskim Przybramiu. Wczoraj rano przyjęto również zatrutego mężczyznę do szpitala w Boguminie. W sumie do wczoraj znanych było 14 przypadków, z tego trzy osoby zmarły.

DANUTA CHLUP

## ZDARZYŁO SIĘ

### CIĘŻKO RANNY ROWERZYSTA

W nocy z soboty na niedzielę znaleziono w Bukowcu ciężko rannego rowerzystę. Pogotowie ratunkowe zostało wezwane na miejsce zdarzenia pół godziny po północy. Młody mężczyzna leżał obok roweru na skraju drogi. Nie dawał żadnych oznak życia. Świadkowie, na podstawie wskazówek operatora pogotowia, zaczęli mu udzielać pierwszej pomocy. Załoga karetki kontynuowała reanimację za pomocą sprzętu medycznego. W końcu udało się wznowić akcję serca. Rannego przewieziono na wydział anestezjologii i reanimacji Szpitala Trzyniec. Wczoraj, według słów rzeczniczki szpitala, Andrei Skříčkovéj, stan 31-letniego pacjenta nadal był krytyczny. Policja prowadzi śledztwo w celu ustalenia przyczyn wypadku. (dc)

### ZAPNIJ PASY!

Policjanci z powiatu cieszyńskiego także kierowcom z czeskiego brzegu Olzy przypominali wczoraj o tym, że zapięte pasy bezpieczeństwa w samochodzie, a także używanie fotelików do przewożenia dzieci, zmniejszają skutki obrażeń, jakie zwykle odnoszą uczestnicy wypadków drogowych. W ramach akcji przeprowadzona została maksymalna liczba kontroli drogowych, podczas których policjanci zwracali uwagę na obowiązek używania pasów bezpieczeństwa przez kierujących i pasażerów oraz stosowania bezpiecznego przewożenia dzieci. Podczas akcji wykorzystywany był specjalistyczny sprzęt, jakim dysponują policjanci w poszczególnych jednostkach, w tym nieoznakowane pojazdy wyposażone w wideorejestratory.

Działania policyjne „Pasy” mają na celu nie tylko dyscyplinowanie kierowców za łamanie przepisów prawa, lecz przede wszystkim zwrócenie uwagi użytkownikom dróg na konsekwencje, jakie w przypadku kolizji lub wypadku niesie z sobą jazda bez zapiętych pasów. (kor)

## POGODA

wtorek

środa



dzień: 25 do 29 °C  
noc: 15 do 11 °C  
wiatr: 3-6 m/s

dzień: 18 do 23 °C  
noc: 16 do 12 °C  
wiatr: 3-7 m/s

## PYTANIE DO

dra Roberta Bocka, ordynatora oddziału anestezjologii i reanimacji Szpitala z Polikliniką w Hawierzowie:

### Jak alkohol metylowy działa na organizm ludzki?

Alkohol metylowy nie jest sam w sobie aż tak bardzo trujący, powoduje jedynie oznaki odurzenia, natomiast bardzo szybko rozkłada się na formaldehyd i kwas mrówkowy. Te metabolity są skrajnie trujące. Przemiana trwa ok. 6-24 godzin. Dlatego

pacjenci często zgłaszają się później, kiedy zaczynają u nich pojawiać jakieś symptomy – mogą to być bóle głowy, brzocho, wymioty, zaburzenia wzroku, skurcze, nieprzytomność. Niestety często się zdarza, że w międzyczasie dojdzie już do nieodwracalnego uszkodzenia ośrodkowego układu nerwowego. Jeżeli poszkod-

wani są w stanie powiedzieć, że spożywali alkohol, wtedy diagnoza jest oczywista, w przeciwnym razie zatrucie metanolem jest trudno rozpoznawalne. Metanol można wykryć laboratoryjnie do 30 godzin, kwas mrówkowy, który jako jedyny pozostaje później w organizmie (formaldehyd bardzo szybko się przekształca na

ten kwas), nie jest rozpoznawalny za pomocą zwykle stosowanych metod laboratoryjnych. W całym kraju jest tylko jedno laboratorium, które jest w stanie go wykryć.

Przypadki zatrucia alkoholem metylowym są niezmiernie rzadkie, w naszym regionie nie było ich od co najmniej kilkunastu lat. (dc)



9 771212 422027

1 2 1 0 6

## KRÓTKO

ZGINĄŁ  
NA TORACH

**HAWIERZÓW (dc)** – Wczoraj po godz. piątej rano w Hawierzowie przejechał mężczyzną pociąg osobowy jadący z Czeskiego Cieszyna do Opawy. Według słów maszynisty, 56-letni mężczyzna leżał na torach. Piętrowego składu City Elefant nie udało się w porę zahamować. Powszkodowany zmarł na miejscu. Do wypadku doszło przed stacją w Hawierzowie, w okolicach mostu nad ulicą Orłowską. Tragiczne zdarzenie spowodowało opóźnienia pociągów w obu kierunkach, niektóre kursy zostały całkowicie wycofane. O godzinę spóźniła się na lekcje m.in. młodzież dojeżdżająca do szkół średnich w Czeskim Cieszynie.

\*\*\*

ULICA POKOJU  
PRZEBUDOWANA

**CIESZYN (kor)** – Wczoraj został oddany do użytku nowy odcinek cieszyńskiej ul. Pokoju. Ma on ułatwić komunikację w rejonie placu Dominikańskiego, ulic: Nowe Miasto, Pokoju i 3 Maja. W ramach inwestycji powstała 88-metrowa ulica wraz z chodnikiem, miejscami postojowymi i nowym oświetleniem. Prace trwały cztery miesiące i pochłonęły ok. pół miliona złotych. Sfinansowało je miasto. – Teraz nosimy się z zamiarem przeorganizowania ruchu samochodów na ul. Limanowskiego tak, aby odbywał się on jednokierunkowo do placu Dominikańskiego. Wcześniej zapytamy jednak o opinię mieszkańców, zobaczymy też, jak nowy łącznik wpłynie na natężenie ruchu w centrum miasta – zapowiada wiceburmistrz Adam Swakoń. W przyszłości u zbiegu ulic Stalmacha, 3 Maja i placu Wolności miasto planuje też budowę ronda.

## Oddano hołd lotnikom

– Dzisiejsza Uroczystość Wspomnieniowa jest dla nas, członków Polskiego Związku Kulturalno-Oświatowego, momentem kulminacyjnym tegorocznych imprez wspomnieniowych poświęconych bohaterskim lotnikom Żwirce i Wigurze – powiedział podczas sobotniej Uroczystości na Żwirkowisku, Tadeusz Smugala, prezes MK PZKO w Cierlicku-Kościelecu.

Pierwszym punktem uroczystych obchodów upamiętniających 80. rocznicę tragedii lotniczej, w której zginęli Franciszek Żwirko i Stanisław Wigura, było nabożeństwo ekumeniczne w intencji lotników w kościele w Cierlicku-Kościelecu. Kolejną część programu na Żwirkowisku rozpoczęła została uroczystym apelem. Obecni byli m.in. polscy lotnicy reprezentujący Siły Powietrzne RP na czele z gen. Lechem Majewskim, członkowie Stowarzyszenia Seniorów Lotnictwa Wojskowego RP, spadochroniarze, wysocy rangą wojskowi oraz zasłużeni kombataneci.

Żołnierze pełnili służbę na post-runkach honorowych przy pomniku Lotnika oraz symbolicznych mogiłach lotników. – Żwirkowisko jest dla naszej polskiej społeczności lotniczej miejscem szczególnym. Tutaj bowiem leżą nasi patronowie, bohaterscy lotnicy, którzy w przededniu II wojny światowej pokazali światu, że polskie lotnictwo potrafi być wielkie – podkreślił gen. Franciszek Macioła, prezes Stowarzyszenia Lotnictwa Wojskowego RP, które zainicjowało ponowne odlanie repliki przedwojennego dzwonu, który do Cierlicka nigdy nie dotarł. Dwie repliki dzwonu zostały odlane w tej samej firmie w Przemyślu, w której oryginał powstał w latach 30. ubiegłego wieku. W trakcie II wojny światowej dzwon został niestety przetopiony na amunicję. Sobotnia Uroczystość Wspomnieniowa zamknęła więc długoletnią historię dzwonu odlanego na cześć Żwirki i Wigury. Nowy dzwon,



Fot. MAGDALENA CMIEL

W uroczystości wzięły udział liczne delegacje z Polski i RC.

który zostanie w Cierlicku, poświęcił ks. Bogusław Kokotek. Całej uroczystości towarzyszyła nie tylko orkiestra wojskowa, ale również (z powietrza) lotnicy Aeroklubu Polskiego, którzy zorganizowali przelot samolotów turystycznych nad miejscem ceremonii. Liczne delegacje złożyły pod pomnikiem Lotników wieńce i kwiaty, ceremonia ta miała wielce uroczysty charakter. Po oficjalnym zakończeniu obchodów na Żwirkowisku wszyscy uczestnicy udali się na plac przed miejscowym kościołem, nad

którym zespół akrobacyjny Biało-Czerwone Iskry z Dębina wykonał przelot wraz z rozpuszczeniem. Po zachwycającym przelocie wystąpiła musztra paradna Kompanii Reprezentacyjnej Sił Powietrznych wraz z Orkiestrą Wojskową.

Ostatnim oficjalnym punktem sobotnich uroczystości było otwarcie odnowionej ekspozycji pt. „Bohaterowie Przeszłości”, po której miały miejsce spotkania towarzyskie przy muzyce Orkiestry Wojskowej. W Domu Polskim Żwirki i Wigury

można było również obejrzeć okolicznościową wystawę plastyczną dzieci i młodzieży zaolziańskich polskich szkół. Dopięta na ostatni guzik Uroczystość Wspomnieniowa, którą przygotowało MK PZKO Cierlicko-Kościelec przy współpracy z Konsulatem Generalnym RP w Ostrawie, Oddziałem Wychowawczym Sił Powietrznych Wojska Polskiego w Warszawie i Gminą Cierlicko była prawdziwym dowodem na to, że pamięć o polskich bohaterach przestworzy nadal żyje. (maki)

## Surowi rodzice poszukiwani

Polska telewizja TVN poszukuje polskojęzycznych rodziców mieszkających w Republice Czeskiej do realizacji programu „Surowi Rodzice”. Program powstał w Wielkiej Brytanii, na antenie TVN emitowany jest od marca br.

– „Surowi Rodzice” to program, którego bohaterami są niepokorne nastolatki. Ich rodzice nie są w stanie sami sobie z nimi poradzić, dlatego godzą się na ciekawy eksperyment – krnąbrne pociechy oddają na jakiś czas pod opiekę innych rodziców – bardziej surowych, w których domu panuje dyscyplina i jasne zasady gry.

Niesforne dzieciaki stają się na kilka dni pełnoprawnymi członkami nowej rodziny, wraz ze wszystkimi przywilejami i obowiązkami, które zostają im odgórnie narzucone – przybliży ideę programu dziennikarz TVN Grzegorz Chełmecki z redakcji „Surowych Rodziców”.

Program cieszy się w Polsce dużą popularnością zarówno wśród rodziców, jak i nastolatków. W związku z tym telewizja TVN zdecydowała się na zrealizowanie kolejnej, tym razem zagranicznej serii „Surowych Rodziców”, której jeden odcinek zostałby zrealizowany w RC. – Tym razem

chcielibyśmy wysłać niesfornych nastolatków z Polski do „surowych rodziców” z innego kraju. Zależy nam na rodzinach polskojęzycznych (mogą być małżeństwa mieszane), pełnych, które mają doświadczenie w wychowaniu nastolatków, mają swoje dzieci, najlepiej nie młodsze niż 15 lat – wyjaśnia Chełmecki, podkreślając, że redakcja poszukuje „rodziców, którzy są bardzo konkretni, bo surowi to nie znaczy agresywni, ale konsekwentni, stanowczy, skuteczni i znający granice”. – Szukamy ludzi, którzy kierują się w życiu wartościami i mają pomysł na wychowywanie

zbuntowanych dzieciaków – dodaje. Jak zapewnia redakcja programu, realizacja jednego odcinka odbywa się przez 6 dni i przypomina kręcenie filmu dokumentalnego – absolutnie nie ma mowy o filmowaniu z ukrytych kamer jak w programach typu Big Brother. Więcej o programie można dowiedzieć się z linku <http://surowirodzice.tvn.pl>. „Surowi rodzice”, którzy chcieliby wziąć udział w programie, proszeni są o skontaktowanie się z G. Chełmeckim, dzwoniąc pod nr tel. kom. +48 519 520 051 lub pisząc na e-mail: [g.chelmecki@tvn.pl](mailto:g.chelmecki@tvn.pl). (sch)

## CYTAT DNIA

– My z PiS-em? Nigdy! Panie premierze Kaczyński, proszę zapomnieć. I tak nie ma większości. To są fantasmagorie, a Kaczyński i PiS chcą to zrobić, bo stracili poczucie rzeczywistości, chyba nie potrafią liczyć – zapewnił wczoraj poseł Sojuszu Lewicy Demokratycznej, Ryszard Kalisz, w Radiu ZET, że jego ugrupowanie nie zamierza popierać zapowiedzianego przez Prawo i Sprawiedliwość konstruktywnego wotum nieufności dla rządu Donalda Tuska. Poseł SLD podkreślił, że premier Tusk nie powinien podawać swojego gabinetu do dymisji, bo i tak w obecnym Sejmie nie ma alternatywy dla koalicji PO-PSL. – Nikt inny nie ma warunków, ani żeby utworzyć rząd posiadający większość, ani żeby przeprowadzić wcześniejsze wybory – mówił. Gość Radia ZET przypomniał również, że nawet jeżeli za wnioskiem ugrupowania Jarosława Kaczyńskiego głosowałyby wszystkie partie opozycyjne, czyli PiS, SLD, Ruch Palikota oraz Solidarna Polska, to i tak nie ma on szans na powodzenie. – Wniosek i tak by upadł, ponieważ Platforma Obywatelska i PSL mają więcej głosów – tłumaczył. (kor)

## W Cieszynie odwołano szefa »Domu Narodowego«

Bogusław Haręza, dyrektor Cieszyńskiego Ośrodka Kultury „Dom Narodowy” ma stracić swoje stanowisko. Taką decyzję podjął burmistrz Mieczysław Szczurek. W tle ich sporu widać kontrowersje wokół planów połączenia Wydziału Kultury i Wydziału Promocji z Domem Narodowym.

Burmistrz poinformował już dyrektora Bogusława Haręzę o rozpoczęciu procedury zmierzającej do jego odwołania. – Dziś wystąpiłem do stowarzyszeń, które działają w zakresie kultury na terenie Cieszyna, o opinię. Po jej otrzymaniu podejmę dalsze kroki – powiedział burmistrz Szczurek. Zarzucił on dyrektorowi

Domu Narodowego: brak właściwej promocji działań kulturalnych miasta, niewystarczające wykorzystanie możliwości pozyskiwania środków zewnętrznych na remonty i wyposażenie oraz brak nowych inicjatyw w ofercie kulturalnej.

Dyrektor Haręza tłumaczy, że bezpośrednim powodem jego odwołania jest pismo w obronie niezależności COK „Dom Narodowy”, które 21 sierpnia wysłał do burmistrza Szczurka i wybranych radnych. Autor podaje argumenty przeciw połączeniu Wydziału Promocji z Domem Narodowym. Bogusław Haręza uważa, że takie połączenie byłoby niezgodne z prawem. Powo-

łuje się na ustawę o organizowaniu i prowadzeniu działalności kulturalnej, która – w jego ocenie – zabrania połączenia instytucji kultury z instytucją, która nie prowadzi działalności kulturalnej. Dyrektor COK zauważa także, że przeniesienie siedziby Wydziału do Domu Narodowego jest nierentowne i bardzo kosztowne.

Do listu skierowanego na ręce burmistrza Mieczysława Szczurka dołączono apel Klubów i Towarzystw działających w COK-u o zrezygnowanie z planów reorganizacji Wydziału Promocji, Wydziału Kultury i Domu Narodowego. „Sprzeciwiamy się działaniom, które przyczyniają się do uszczerplenia i

tak niewystarczającej bazy lokalowej Domu Narodowego” – czytamy w liście. Kluby i Towarzystwa pierwszy list wysłały do burmistrza jeszcze w styczniu i do dziś nie doczekały się żadnej odpowiedzi.

Burmistrz Cieszyna, Mieczysław Szczurek, nie zgadza się z poglądem, iż to ten list był przyczyną odwołania dyrektora COK-u. – Przypominam, że na początku kadencji obiecałem, że przez kilkanaście miesięcy nie odwołam żadnych szefów jednostek i przez ten czas będę bacznie przyglądał się ich pracy. Teraz przyszedł czas na zmiany i naprawę sytuacji w tym obszarze – mówi burmistrz Szczurek. (kor, [www.ox.pl](http://www.ox.pl))

# Pierwszy zagrał młody Węgier

W ub. niedzielę rozpoczął się w frysztańskim kościele parafialnym pw. Podwyższenia Krzyża Świętego ósmy już Festiwal Muzyki Organowej „Karwińskie organy”. Patronat nad tegorocznym festiwalem objęła konsul generalna RP w Ostrawie, Anna Olszewska. Obok nowej dyrektorki Miejskiego Domu Kultury w Karwinie, Olgi Humplikovej, wystąpiła podczas otwarcia Festiwalu wicekonsul Konsulatu Generalnego RP w Ostrawie, Maria Kovacs, oceniając z wielkim uznaniem ambitne artystyczne wezwanie i przedsięwzięcie muzyczne, którego podjęli się organizatorzy, zapraszając do Karwiny od ośmiu już lat znakomitych wykonawców gry organowej z kraju i zagranicy.

Jako pierwszy zaprezentował swoje umiejętności gry organowej 22-letni węgierski artysta Peter Dobszay. Swoją karierę koncertową rozpoczął jako 18-latek recitalem w Wiedniu, potem nastąpiły dalsze koncerty w Austrii, Niemczech, na Węgrzech, w Czechach i Rumunii.

Już w roku 2007 zdobył młody artysta 1. miejsce w Węgierskim Ogólnopolskim Konkursie Organowym, dwa lata później zdobył 3.



Fot. ARC

Peter Dobszay z Budapesztu.

miejsce w Międzynarodowym Konkursie Organowym im. Petra Ebena

w Opawie. W 2010 roku profesjonalne jury wybrało go do programu

fundacyjnego dla wyjątkowych talentów na Akademii Muzycznej F.

Liszta w Budapeszcie. W ubiegłym roku zdobył nagrodę dla najlepszego ucznia na Węgrzech i powtórnie został najlepszym studentem w Budapeszcie.

Na frysztańskich organach koncertowych zagrał P. Dobszay utwory J. S. Bacha (Preludium i fuga Es dur, Concerto a moll, Toccata, Adagio i Fuga C dur) oraz F. Liszta (Consolation IV i V). Perfekcyjne wykonanie ambitnych utworów przyjęli słuchacze z wielkim uznaniem.

Następny koncert (w najbliższą niedzielę 16 września o godz. 16.00) zapowiada się ciekawie, bowiem obok Aleša Bárty – organy, laureata międzynarodowych konkursów organowych, który koncertował już w wielu krajach Europy, USA i Azji, wystąpi również Roman Fojtíček – saksofon, absolwent praskiej Akademii Sztuki Muzycznych. Zabrzmiały utwory organowe dawnych mistrzów, takich, jak Leonardo Vinci (1690-1727), Johan Sebastian Bach (1685-1750) oraz kompozytorów współczesnych, Eugène Bozza (1905-1991), Pascal Prousta (\*1959), Otmara Máchy (1922-2006) i Vladimíra Wimmera (\*1960 – 2. Pieśń na alt saksofon i organy). **JÓZEF WIERZGOŃ**

## Wałach złapany w sieci

W sobotę odbyła się w galerii czeskokoczyńskiego teatru wystawa jubileuszowa Pawła Wałacha. Wraz z nim swoje prace przedstawiła absolwentka UŚ Agnieszka Pawlitko.

Artysta wystawił pejzaże, martwe natury, kwiaty oraz sceny rodzajowe inspirowane beskidzkim krajobrazem przedstawiające górali i mieszkańców wsi cieszyńskiej, ich tradycje i pracę, przypominając tym samym o korzeniach wspólnej kultury. Razem z malarzem wzięła udział w wystawie Agnieszka Pawlitko, zeszłoroczna absolwentka Uniwersytetu Śląskiego w Cieszynie. Jej pisemna praca magisterska była zainspirowana

wana twórczością znanego zaolziańskiego malarza.

– Wszystko zaczęło się od obrazów Pawła Wałacha „Zwierciadło czasu” i „Tęsknota”. To były dwa obrazy, które zdecydowały o tym, że musiałam go poznać. Znalazłam go w internecie i umówiliśmy się na wspólne spotkanie w Nieborach. Później powstała praca magisterska – mówi absolwentka.

Obrazy Agnieszki Pawlitko pełne są ekspresji i zdecydowanych plam barwnych. Tematyką jej prac przedstawionych na wystawie są występy zespołów regionalnych, takich jak Slezan czy Istebna. – Występy ze-

społów nagrywam, a później otwieram nagranie i dopiero wtedy komponuję i maluję obraz – dodaje autorka prac.

Również Paweł Wałach wspomaga się obrazem cyfrowym. – Na plenerach chętnie korzystam ze swojego laptopa. Zdjęcie pomaga mi uchwycić skomplikowany ruch albo szybko zmieniające się warunki atmosferyczne podczas malowania pejzażu. Jest to niewiarygodne udogodnienie pracy malarza – mówi Paweł Wałach.

Wystawę jubileuszową Pawła Wałacha można oglądać w galerii czeskokoczyńskiego teatru do 7 października br. **(szyfr)**

## Święta Barbara w Suchej Górnej

W odnowionym i zmodernizowanym centrum Suchej Górnej stanęła stylowa drewniana rzeźba patronki górników, św. Barbary. Jej autorem jest hawierzowski rzeźbiarz (z zawodu nauczyciel), Čestmír Slíva. Postać świętej wykonał w ramach letniego pleneru rzeźbiarskiego, który w Suchej Górnej zorganizował miejscowy Klub Górników Emerytów przy wsparciu finansowym gminy.

Rzeźba została umieszczona na skraju Parku Bohaterów, przy ul. Sportowej, która kończy się pod Urzędem Gminy i kościołem. – Na początku ulicy stoi posąg św. Jana Nepomucena, przy kościele są figury świętych, więc nie chcieliśmy tu jakiejś abstrakcyjnej rzeźby – wyjaśnił wybór zastępca wójta, Josef

Žerdík. Dodał, że po każdym kolejnym plenerze stanie w parku jedna nowa rzeźba. **(dc)**



Fot. DANUTA CHLUP

Patronka górników stanęła w pobliżu Urzędu Gminy i kościoła.

## hyde park rymowany



## DZIĘKUJĘ WAM PRZYJACIELE!

WITOLD RYBICKI

Dziękuję WAM – Przyjaciele – za pamięć o starym i wścibskim Nestorze – co siedzieć spokojnie gdzieś w kącie nie może! Snując „utopijne” wizje jakieś swoje wciąż humor WAM psuje! Już niewielu nas zostało z Pierwszego Zespołu Sceny Polskiej Te-Ce... „Tyś teraz – Witoldzie – Najstarszym Nestorem!” – powiecie... I niedługo już się spotka ten Pierwszy Zespół

w komplecie – nie na tym a TAMTYM już świecie – gdzie Władek Niedoba wnet role nam wskaże i my odegramy „Wczoraj i Przedwczoraj” – w tym INNYM NIEZIEMSKIM WYMIARZE... Lecz ja jeszcze – nim odejdę coś napisać mam w zamiarze... Więc uciekam z murów miasta bliżej słońca – w góry i chcę jeszcze świat podziwiać jako orzeł – z góry...  
wyznał Witold Rybicki



Fot. FRANTIŠEK SZYMČIŃSKO

Agnieszka Pawlitko i Paweł Wałach podczas wernisazu.

# Święto naszej rzeki

## Dożynki w Grodkowie



Fot. MAGDALENA CMIEL

Pod Gańczorkę przybyły w niedzielę tłumy.

Święto Źródła Olzy, które przypada co roku na 9 września, przyciągnęło pod Gańczorkę ok. sto osób z różnych miejscowości regionu. Obecni byli nie tylko uczestnicy wycieczki autokarowej z Czeskiego Cieszyna, ale także przedstawiciele okolicznych gmin.

Część uczestników do celu dotarła z koniakowskiego Koczego Zamku, reszta na szlak wyruszyła z Istebnej. – Tradycję Święta Źródła staramy się w naszej szkole podtrzymywać od lat. Olza ma bowiem ogromną symbolikę. Ja osobiście jestem w tym miejscu po raz drugi, wcześniej wiedziałem na temat Olzy bardzo mało, ponieważ pochodzę z Żywieczonego. Staram się jednak pogłębiać swoją wiedzę i przekazywać ją dalej – powiedział dyrektor Szkoły Podstawowej w Koniakowie, Andrzej Ryłko. Dzieci dziś przy źródle nie brakowało. Obecny był również strażnik tego miejsca, którym jest od 2011 roku, Marek Szymczek. Tradycja Święta będzie zatem kontynuowana z pewnością dalej.

Po dojściu do źródła, które oznakowane jest tablicą z nazwą rzeki,

każdy chętnie zasmakował źródlanej wody, a następnie zabrzmiąły wszystkie zwrotki hymnu zaolziańskiej ziemi. Posłuchać można było również poezji autorstwa Agnieszki Piegzy (z domu Łupińskiej) „Gdzie moje źródelko”, którą zaprezentował Władysław Kristen, inicjator i organizator wycieczki. – W wycieczce organizowanej przez pana Kristena biorę udział po raz drugi, miejsce to jednak zmieniło swoje oblicze. Przed laty nie było żadnych tablic ani oznakowań. Zanim przyjechałam tu z wycieczką, nie wiedziałam, gdzie ma Olza swój początek. Bardzo mi się ta inicjatywa podoba – powiedziała jedna z uczestniczek niedzielnej wycieczki – Małgorzata Słonka z Hawierzowa-Błędowic.

Słoneczna pogoda i brak opadów w ostatnich dniach zadowolili przede wszystkim osoby, które pod Gańczorkę szły w ubiegłych latach po błotnistym szlaku. Choć niektórzy byli w tym miejscu wiele razy, to źródłisko odwiedzają bardzo chętnie. – Olza to przecież nasza rzeka, to dlaczego nie oddawać jej hołdu w postaci obchodzenia jej święta. Z okazji

do wyjazdu, którą stworzył Władysław Kristen, trzeba korzystać. Dzięki tego typu inicjatywom pogłębia się w człowieku patriotyzm i dumą z tego, że urodził się na tym skrawku ziemi – powiedział Zbigniew Balcar z Hawierzowa. I faktycznie, wiele osób przybyło w niedzielę w to miejsce z pobudek o charakterze patriotycznym. Zdają sobie z tego sprawę również władze Trójmiasta Beskidzkiego, które wspierały inicjatywę wybudowania tablic i ławek pod Gańczorką. – Współpraca układa się cały czas bardzo dobrze, to przecież Olza nas łączy. Źródłiska nie można znaleźć łatwo, nie wszystkie okolice mogą być bowiem udostępniane. Chodzi o to, by tereny te zostały dziewicze. A Olza niech służy nam jak najdłużej. Nie ukrywam, że właśnie borykamy się z problemem braku wody, niektóre źródła wysychają – podkreśliła sekretarz gminy Istebna, Teresa Łaszewska. Wycieczkowicze, którzy wiedzą, gdzie znajduje się źródło naszej „wielkiej” rzeki, mogą być zadowoleni, jest to bowiem miejsce wyjątkowe. A okazji do jego odwiedzenia jest niewiele. **(maki)**

Na zaproszenie Urzędu Miejskiego i Towarzystwa Miłośników Ziemi Grodkowskiej (TMZG) przebywała w niedzielę 26 sierpnia w Grodkowie 5-osobowa delegacja Miejskiego Koła PZKO z Bogumina-Skrzeczononia na czele z prezesem Bogusławem Czapkem. W godzinach przedpołudniowych skrzeczoniaczy w obecności członków Towarzystwa mieli możliwość zwiedzić w budynku Ratusza wystawę twórców Ziemi Grodkowskiej pn. „Swojskie Klimaty”. Dyrektor Miejskiej i Gminnej Biblioteki Publicznej w Grodkowie, Alicja Biesaga, w Izbie Pamięci Ziemi Grodkowskiej zaznajomiła zwiedzających z eksponatami poszczególnych twórców, przy czym głównym tematem ekspozycji był folklor i sztuka ludowa, a także życie na dawnej wsi. Można było podzi-

przedstawiceli powiatu brzeskiego. Następnie w trakcie przemarszu korowodu dożynkowego oraz na terenie uroczystości w parku obok Domu Kultury odbyła się prezentacja poszczególnych sołectw. Burmistrz Grodkowa, Marek Antoniewicz, serdecznie przywitał licznie zgromadzonych gości nie tylko z Polski, ale także delegacje zaprzyjaźnionych z Grodkowem miast z Niemiec, Francji i Republiki Czeskiej. Po tradycyjnym ceremoniale dożynkowym odbył się konkurs wieńców i koron żniwnych, a następnie rozpoczął się bogaty program artystyczny.

W trakcie pobytu w Grodkowie skrzeczoniaczy spotkali się również z przedstawicielami zarządu TMZG na czele z prezes Janiną Podgórną, którym wręczono drobne upominki autorstwa młodej członkini skrze-



Fot. ARC

Atmosfera podczas dożynek w Grodkowie.

wiać rzeźby, obrazy, prace wykonane szydełkiem, ozdoby świąteczne, serwety, obrusy, pisanki a także wypożyczone na wystawę dawne narzędzia rolnicze, stolarskie, kowalskie oraz wyposażenie dawnej izby chłopskiej.

Głównym celem pobytu skrzeczoniaczków w Grodkowie były Dożynki Gminne. Obchody zainaugurowała uroczysta msza w kościele św. Michała Archanioła z udziałem

czońskiego Koła, Justyny Gałuszki. Ponadto pezetkaowcy zostali zaproszeni do Grodkowa na grudniowe Targi Bożonarodzeniowe, omówiono także wstępnie propozycje przyszłorocznej współpracy na linii Skrzeczoń – Grodków, kiedy to obchodzony będzie jubileusz 40-lecia podpisania umowy pomiędzy TMZG a MK PZKO Skrzeczoń. **(T.G.)**

## Z pielgrzymką do Frydku po raz 10.

W dzień narodzin Maryi Panny, już po raz dziesiąty, wyruszyła w sobotę do frydeckiej bazyliki pw. Nawiedzenia Najświętszej Maryi Panny jubileuszowa pielgrzymka wiernych z czeskokoczińskiej parafii pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa. Pielgrzymkę do świątyni, którą Bazyliką Mniejszą ogłosił w roku 1999 papież, bł. Jan Paweł II, zorganizowali, jak zwykle, państwo Jadwiga i Franciszek Frankowie.

W pielgrzymce wzięło udział ponad 80 pątników. Towarzyszył im m.in. ojciec Boguchwał Orczyk, franciszkanin (parę dni temu świętował swój życiowy jubileusz), który wspólnie wprowadził pielgrzymów znad Olzy do ich drogi do Chrystusa i Maryi. Przewodniczył też im duchowo na całej trasie. Mottem pielgrzymki było tym razem: „Idźcie na cały świat i głoscie Ewangelię wszelkiemu stworzeniu!” (Mk 16,15). Zaś konferencja poświęcona była tym razem tematu: „Nowa Ewangelizacja”.

Były też modlitwy Różańca Świętego, Anioł Pański, Godzina Miłosierdzia... A także „kwadrans dla bliźniego”. Bo, jak mówi Jadwiga Franek, „trzeba się wzajemnie trochę poznać”. – Nasza pielgrzymkowa wspólnota śpiewa, głosi świadectwo – podkreśla pani Jadwiga. Dodaje, że w drodze do Frydku w miejscowości Pazderna pątnicy spotkali się z ks. Pawłem Motyką, przyjacielem pielgrzymki; w bazylice frydeckiej zaś z ks. Krzysztofem Strzelczykiem, redemptorystą. Na zakończenie wszyscy pielgrzymi uczestniczyli we Mszy św. dziękczynnej w Bazylice Mniejszej Maryi Panny we Frydku.

– Gorące podziękowania kierujemy pod adresem o. Boguchwała za przewodnictwo duchowe, Marcie Fedorowicz i Staszki Machejowi za prowadzenie i oprawę muzyczną na trasie. A za mszę Natalce Orszulik, która przesławnie grała na organach – dodała Jadwiga Franek.

**(kor)**

Fot. HENRYK BRZEZANSKI

Uczestnicy pielgrzymki przed Bazyliką Mniejszą Maryi Panny we Frydku-Mistku.

# Z błędem trzeba pracować pozytywnie

Jak powinny wyglądać standardy dla języka polskiego, jak uczyć matematyki, żeby nie opadł początkowy entuzjazm, a także o tym, czym jest ocenianie kształtujące, rozmawiamy z Martą Kmet, dyrektorką Centrum Pedagogicznego dla Polskiego Szkolnictwa Narodowościowego w Czeskim Cieszynie.

## W związku z edukacją coraz częściej słyszymy o standardach. Czemu one służą?

Na świecie jest kilka raportów dotyczących edukacji, jak np. znany raport OECD. Pokazują one, jaka jest kondycja danego systemu edukacyjnego oraz pokazują szkołę zarówno od strony metodycznej, jak i od strony konkretnych wyników. W naszym kraju nie było do tej pory żadnego ogólnopolskiego systemu oceny wyników edukacji, dlatego też Republika Czeska wprowadziła pilotażowe testowania w klasach 5. i 9. szkół podstawowych, w którym brały udział również szkoły z polskim językiem nauczania. W związku z testowaniem już wcześniej jednak pojawiały się głosy za solidnym opracowaniem standardów dla danego przedmiotu. Standardy są niezmiernie istotne w budowaniu systemu edukacyjnego. Są też pomocą dla szkół, nauczycieli i rodziców, bo pokazują, czy dziecko w danym okresie edukacji posiada minimum umiejętności i wiedzy, przy czym umiejętności stawiane są o wiele wyżej niż wiedza. W tej chwili standardy są opracowane dla matematyki, dla umiejętności czytania ze zrozumieniem oraz dla kompetencji językowych.

## Nikt natomiast jak dotąd nie stworzył standardów dla języka polskiego nauczanego w czeskich realiach.

Stwierdziliśmy, że w całej sieci szkół z polskim językiem nauczania potrzebujemy takich właśnie standardów, które będą specyficzne, bo będą się różniły od standardów w Polsce, niemniej jednak będą musiały spełniać obowiązujące w naszym kraju normy. Uświadamiamy sobie, że nikt tego dla nas nie zrobi i dlatego będzie najlepiej, kiedy przygotowuje je zespół ludzi z naszych placówek. Czeskie Ministerstwo Szkolnictwa chętnie przystało na tę propozycję i przygotowanie standardów dla języka polskiego jest jednym z zadań resortu. W rezultacie więc na początku października wybieramy się z 12-15-osobowym zespołem do Pragi na spotkanie robocze z autorami standardów dla języka czeskiego na obu poziomach nauczania. Do współpracy zaprosimy specjalistów polskich z Okręgowej Komisji Edukacyjnej, pomóc obiecali nam również pracownicy Ministerstwa Edukacji Narodowej w Warszawie.

Z polskich doświadczeń korzysta zresztą nie tylko Centrum, ale również Ministerstwo Szkolnictwa. Polacy, nawiasem mówiąc z naszej inicjatywy, prezentowali ostatnio w czeskim ministerstwie swoje ponad dziesięcioletnie doświadczenia z testowaniem uczniów. W najbliższym czasie zaś w ramach projektu ministerialnego będziemy organizować w Pradze konferencję, na której przedstawimy polskie doświadczenia w zakresie oceniania kształtującego. Polacy opracowali całą metodykę oceniania kształtującego, korzystając z najlepszych przykładów ze Stanów Zjednoczonych. Dla wielu osób to nowość, która w RC prawie wcale nie jest stosowana. Tymczasem my od dłuższego czasu jesteśmy w kontakcie z Centrum Edukacji Obywatelskiej, które, jeśli nam się uda, już w przyszłym roku wprowadzi pilotażowe szkolenia w szkołach z polskim językiem nauczania, z których skorzystają później również dzieci w czeskim systemie edukacyjnym.

## Co mamy rozumieć pod pojęciem oceniania kształtującego? Czy to alternatywa dla zwykłych szkolnych ocen?

Ocenianie kształtujące to jedna z metod pracy z dziećmi, która pokazuje, jak nauczyciel ma uczyć, żeby dziecko chciało się uczyć i żeby uczyło się efektywnie. Ocenianie kształtujące nie polega na stawianiu finałowej oceny czy to w postaci stopnia, czy oceny opisowej, ale przebiega podczas całej nauki ucznia. Pracuje pozytywnie ze zjawiskiem popełniania błędów. Pięknym przykładem jest wypowiedź matematyka, który do ucznia



Marta Kmet

liceum, który właśnie źle rozwiązał przykład na tablicy, bez cienia krytyki mówi tak: „Cieszę się, że padła błędna odpowiedź, bo teraz wspólnie możemy dojść do poprawnej”. Z psychologicznego punktu widzenia w takiej sytuacji z ludzi opada stres. I to jest bardzo ważne, bo – jak podkreślają psychologowie – w stresie nikt nie jest w stanie niczego się nauczyć. Ocenianie kształtujące to filozofia i nie może być tak, że jeden nauczyciel w szkole decyduje się na nią, a pozostali nie. Jeśli ma być stosowana, to trzeba przekonać do niej całą szkołę: nauczycieli, uczniów i rodziców. No bo, proszę mi powiedzieć, jakie jest typowe pytanie rodzica, kiedy dziecko wraca ze szkoły?

## Masz jakieś stopnie?

Ano właśnie. Tymczasem podstawowe pytanie rodzica w ocenianiu kształtującym ma być takie: „Czego się dzisiaj nauczyłeś?” Nie negując stopni oczywiście, bo ocenianie kształtujące i stopnie mogą iść w parze. Ocenianie kształtujące pokazuje dziecku non stop podczas każdej lekcji, co zrobiło dobrze i nad czym trzeba popracować. Wiadomo, że dzieci czasami boją się przyznać, że czegoś nie rozumieją. Ten problem rozwiązuje prosta metoda świateł na skrzyżowaniu. Czerwone oznacza, że dziecko nie rozumie, żółte, że coś rozumie, a zielone, że wszystko jest jasne. Dzięki metodzie świateł opada stres, a diagnostyka w klasie staje się bardziej efektywna.

## Możemy się zatem spodziewać, że ocenianie kształtujące trafi do naszych polskich szkół?

Chcemy namówić do tego chociaż kilka placówek, bo ocenianie kształtujące zastosować można dosłownie w każdym przedmiocie. Pierwsze pilotażowe szkolenie wprowadzające odbyło się już w czeskokoczińskiej szkole. Szkoła jabłonkowska natomiast zaczyna wprowadzać bardzo ciekawą metodę pracy dotyczącą matematyki. Jest to meto-

da czeskiego prof. Hejnego, która, można powiedzieć, stanowi rewolucję w nauczaniu matematyki. Polska podstawówka w Jabłonkowie będzie korzystała z podręcznika profesora i jego zespołu wydanego w wydawnictwie „Fraus”, które jako jedyne postanowiło zaryzykować i teraz wygrywa z nim wszystkie możliwe nagrody na europejskich i światowych targach książek. Zapoznać się z metodą prof. Hejnego oraz z metodami aktywizującymi w matematyce będą mieli możliwość również nauczyciele pozostałych szkół w ramach tegorocznej oferty doskonalenia nauczycieli przygotowanej przez Centrum Pedagogiczne. Myślę, że jest bardzo ważne, żeby zmienić podejście do matematyki ze strony nauczycieli, a również ze strony dzieci. Bo co ciekawe, w pierwszej klasie dzieci bardzo lubią liczyć, a dopiero potem ten entuzjazm opada.

## Kwestią nie do końca rozwiązana pozostaje również nauczanie historii, w tym również regionalnej. Czy możemy spodziewać się zmian w tym zakresie?

Niedługo, bo już w listopadzie zostanie sfinalizowany projekt tzw. platformy edukacyjnej, wsparty finansowo z programu dotacyjnego czeskiego ministerstwa szkolnictwa. Zbudowaliśmy zespół z niezmiernie twórczych, pomysłowych osób, które od paru miesięcy solidnie pracują nad przyszłym produktem – stronami internetowymi do nauki historii w 4. i 5. klasie. Do tej pory w polskich szkołach istnieje pewne rozdwojenie – są podręczniki polskie z polskimi realiami historycznymi oraz tłumaczone na język polski czeskie podręczniki, które swoich „pięć minut” mają już za sobą. Platforma edukacyjna będzie zestawieniem tego, co w danym czasie działo się w polskiej i czeskiej historii, będzie prowadzić ucznia od Mieszka i Dąbrowki do współczesności. Zawierać będzie karty robocze do pracy na tablicy interaktywnej oraz w wersji do druku. Pod koniec roku kalendarzowego szkoły będą mogły już z nich korzystać.

Pozostaje jeszcze kwestia historii nowoczesnej, tej dotyczącej regionu, w którym żyjemy. Wiadomo, że najnowszą historię trudno się przekazuje, bo nadal żywe są emocje, które towarzyszyły tym niedawnym (no bo co znaczy 100 lat dla historii) wydarzeniom. A gdy chodzi o region przygraniczny, sprawa jeszcze bardziej się komplikuje. Realizowany przez nas projekt „Historia ponad granicami” będzie poszukiwać rozwiązań, które będą do przyjęcia dla obydwu stron. Projekt finansowany jest ze środków Funduszu Mikroprojektów Operacyjnego Programu Współpracy Transgranicznej Republika Czeska – Rzeczpospolita Polska. Współpracujemy w tym zakresie z najlepszymi dydaktykami historii Uniwersytetu Ostrawskiego i Uniwersytetu Karola w Pradze. Podczas ubiegłorocznych konferencji historycznych mieliśmy okazję zobaczyć ciekawe podręczniki do nauczania historii, jak choćby te z pogranicza niemiecko-francuskiego. Stwierdziliśmy, że Śląsk Cieszyński jest dobrym tematem do przygotowania takiego właśnie, może nie podręcznika, ale na sam początek programu nauczania i czesko-polskich kart pracy dla uczniów po jednej i drugiej stronie Olzy. Wybraliśmy szereg tematów dotyczących historii Śląska Cieszyńskiego po czeskiej i po polskiej stronie, zaprosiliśmy do współpracy wykładowców uniwersyteckich, nauczycieli, którzy będą wspólnie tworzyć program nauczania, odkrywać białe plamy XX wieku, o których nadal niewiele jest w podręcznikach. Każdą kartę pracy będzie tworzył wspólnie Czech i Polak, każda karta będzie w dwóch wersjach językowych. Dzięki temu dzieci po obydwu stronach granicy wreszcie będą mogły się przekonać, że Śląsk Cieszyński tworzył kiedyś jedną całość, że po drugiej stronie być może też mają swoje korzenie. Dla większości dzieci, zarówno z Polski, jak i z czeskiej strony historia, kończy się na Olzie. A nam chodzi o to, żeby zaczęły wreszcie patrzeć na ten region jako na całość usytuowaną w Europie Środkowej.

BEATA SCHÖNWALD





